Dorota Bielska

Podchodzisz moją samotność

SCENA 1

Pusta scena
Na podłodze światła przeloty, długie, jasne, lekko niebieskie

Spokój
Muzyka jakaś wokaliza operowa, niepokój też, głos i jakiś bęben czasem arytmicznie

Wbiega na scenę z lewej (od widza) Agata, podbiega na środek sceny

AGATA
Romeo!

Rozgląda się, nie znajduje go, wybiega w prawą kulisę

Po chwili wbiega na scenę Milka, robi dokładnie to samo, co Agata. Wbiega z prawej, wybiega w lewą

MILKA
Julio!

Sytuacja powtórzona, wbiegają kolejno wszyscy i robią to samo

SYLWIA
Romeo!

KUBA
Julio!

GOSIA
Romeo!

ŁUKASZ
Julio!

AGATKA1
Romeo!

TYBURSKI
Julio!

Wbiegają Milka i Agata i zatrzymują się na środku, patrzą na siebie, łapią się za ręce, powolutku przytulają się, uciekają, kiedy słyszą wejście Marysi

Wchodzi Marysia siłując się z drzwiami
MARYSIA
Nigdzie go nie ma…

Głos Marysi z offu, Marysia zostaje na środku i zaczyna tańczyć

MARYSIA Z OFFU
Rano cię szukam i wieczorem cię szukam i ciebie ciągle nie ma. Ciągle cię nie ma.

Marysia tańczy, wiruje , ogrywa drzwi

GŁOS OPEROWY Z OFFU
Młodzieniec snem leży ujęty,
A hoża doń puka dziewczyna.
Podskoczył kochanek, wdział szaty,
Drzwi rozwarł przed swoją jedyną
I weszła dziewczyna do chaty,
Lecz z chaty nie wyszła dziewczyną.

Marysia przestaje tańczyć

MARYSIA
Bóg widzi
Patrzy na widzów

MARYSIA Z OFFU
Bezbożność to wielka. Bóg widzi…

Wszyscy faceci krzyczą z offu, na mikrofonie, na pogłosie

FACECI
Julio!

Marysia wybiega, blackout, drzwi zostają

SCENA 2

Mocna muza, bębny, beatbox
Milka, Tyburski, Kuba wjeżdżają na scenę drzwiami
Łukasz podjeżdża do tych, które zostawiła Marysia
Faceci stają za drzwiami, tak, że ich nie widzimy, Sylwia cofa się za Łukasza

MILKA
Otwiera swoje drzwi

Pragnę kochać. Najbardziej na świecie pragnę kochać. Dotykać. Pieścić. Tulić. Rozmawiać. Kochać się z nią. Pragnę się z nią kochać.

Słychać przelatujące kruki i wrony, głośno, wokaliza z offu

GŁOS OPEROWY Z OFFU
Bezbożność to wielka…

KUBA
Otwiera swoje drzwi

Można latać z miłości
Można skakać z miłości
Można płakać z miłości
Można cierpieć z miłości
Można nienawidzić z miłości

Nic nie wiesz o miłości. Miłość jest ślepa nic nie warta. Miłość to choroba.

MILKA
Krzyczy
Nieprawda! Ja chcę miłości i ty chcesz miłości.

TYBURSKI
Otwiera swoje drzwi

Ja też chcę się z nią kochać.

KUBA
Z kim?

TYBURSKI
Z moją Julią.

ŁUKASZ
Otwiera swoje drzwi

A ja nie potrafię przejechać przez te cholerne drzwi.

Wszyscy trzaskają drzwiami. Zamykają je z hukiem.

Wbiegają dziewczyny: Agata, Agatka 1, Gosia i podchodzi Sylwia zza drzwi Łukasza
Zaczynają szarpać za klamki

DZIEWCZYNY
Romeo! Romeo! Romeo!

Scena otwierania i zamykania drzwi, zawsze za drzwiami stoi „nie ten" Romeo, złość, frustracja, zamieniają się miejscami, wspólnie trzaskają drzwiami i znów okazuje się, że nie trafili, kilka razy w różnych odsłonach
Zawsze, kiedy pojawiają się drzwi jest tez jakaś niemoc, nie można się przez nie przedostać, albo się odnaleźć.
Kiedy osoby się pomieszały i z przodu drzwi stoi dwóch facetów i dwie kobiety, i odwrotnie z tyłu, wchodzi Marysia

MARYSIA
A mojego ukochanego nigdzie nie ma.

Osoby stojące z tyłu wyjeżdżają drzwiami ze sceny, reszta odwraca się do widza, patrzą w stronę widowni

AGATKA 1
Ciiii
Przykłada palec do ust

TYBURSKI
szeptem
Nie pozwalają nam.

GŁOS OPEROWY Z OFFU
Bezbożność…

JANEK Z OFFU
Kto?

TYBURSKI
Kapuleti i Monteki.

Blackout
wychodzą
Ostra muza, beatbox połączony z hiphopem

JANEK
śpiewa z offu

Ziemia zbroczona; obejdźcie w krąg cmentarz
I przytrzymajcie, kogo napotkacie.
Smutny widoku!
Julia we krwi pływa, jeszcze jest ciepła,
Tylko co zmarła; Romeo tuż obok
Idźcie powiedzieć o tym księciu; śpieszcie,
Wy do Montekich, wy do Kapuletów,
A wy odbądźcie przegląd w innej stronie.
Widzimy miejsce, gdzie zaszła ta zgroza,
Lecz w jaki sposób ona miała miejsce,
Tego nie możem pojąć bez objaśnień.

SCENA 3

Rozświetla się ekran
Wielka głowa kobiety
Kobieta zdenerwowana, prawie krzyczy

MATKA1
Ale o co panu chodzi? Co ja niby miałam zrobić? Wszystkim się wydaje, że wiedzą lepiej. A może by się pan chciał ze mną zamienić? Na jeden dzień na przykład? Nie, jeden dzień nic by panu o nas nie powiedział. Niech się pan ze mną zamieni na miesiąc. Miesiąc od rana do wieczora. I w nocy. I ten miesiąc niech pan przemnoży przez dwanaście a potem przez czterdzieści. Od rana do wieczora. I w nocy. Czterdzieści lat. Czternaście tysięcy, sześćset dwadzieścia cztery nieprzespane noce. Od rana do wieczora. A potem przychodzi jutro.

Muza creepy

Staję więc jako własny oskarżyciel
I jako własny obrońca w tej sprawie,
By się potępić i usprawiedliwić.

Pojawia się głowa mężczyzny

OJCIEC 1
Tak. Tak. Tak. Oni by bardzo chcieli. Ciągle tylko mówią o miłości i ślubie i dzieciach. Ale jak my mamy im pozwolić na dzieci? Naszym dzieciom nie można pozwolić mieć dzieci. Nigdy nie będą ich mieli.

Krzyczy
Prawię o marzeniach,
Które w istocie niczym innym nie są
Jak wylęgłymi w chorobliwym mózgu
Dziećmi fantazji

Muza creepy

Staję więc jako własny oskarżyciel
I jako własny obrońca w tej sprawie,
By się potępić i usprawiedliwić.

Pojawia się głowa kobiety

MATKA 2

Kobieta tylko patrzy w kamerę z wyrzutem
Pojawia się głowa mężczyzny

OJCIEC 2
Niechaj ulegnie zły los – cierpliwości.
Patrzcie, na kogo pada podejrzenie.
Pojawia się głowa kobiety

MATKA 2

Kobieta kręci głową z niezadowoleniem
Ekran znika, zmienia się klimat, śpiew Janka nachodzi częściowo na ostatni obraz kobiety, ona dość długo zostaje na granicy widoczności i kiwa głową

SCENA 3

JANEK *śpiewa*

Ona zawstydza świec jarzących blaski;
Lecz choćby oczy jej były na niebie,
A owe gwiazdy w oprawie jej oczu:
Blask jej oblicza zawstydziłby gwiazdy
Jak zorza lampę; gdyby zaś jej oczy
Wśród eterycznej zabłysły przezroczy,
Ptaki ocknęłyby się i śpiewały,
Myśląc, że to już nie noc, lecz dzień biały.

Cztery pary pojawiają się kolejno w różnych miejscach i sytuacjach, w dźwięku dwugłos kobiety i mężczyzny, dialog śpiewany, bardzo romantycznie i uwodząco

Na koniec wszyscy faceci całują kobiety w rękę, kiedy mniej więcej w tekście śpiewanym jest o pocałunku

JANEK *śpiewa*
Jeśli dłoń moja, co tę świętość trzyma,
Bluźni dotknięciem: zuchwalstwo takowe
Odpokutować usta me gotowe
Pocałowaniem pobożnym pielgrzyma.

ZUZIA *śpiewa*
Mości pielgrzymie, bluźnisz swojej dłoni,
Która nie grzeszy zdrożnym dotykaniem;
Jestli ujęcie rąk pocałowaniem,
Nikt go ze świętych pielgrzymom nie broni.

JANEK *śpiewa*
Nie mająż święci ust tak jak pielgrzymi?

ZUZIA *śpiewa*
Mają ku modłom lub kornej podzięce.

JANEK *śpiewa*
Niechże ich usta czynią to co ręce;
Moje się modlą, przyjm modły ich, przyjmij.

ZUZIA *śpiewa*
Niewzruszonymi pozostają święci,
Choć gwoli modłów niewzbronne ich chęci.

JANEK *śpiewa*
Ziść więc cel moich, stojąc niewzruszenie.
I z ust swych moim daj wziąć rozgrzeszenie.

ZUZIA *śpiewa*
Drży moje serce kiedy jesteś przy mnie
Gdyż ty jak z książek całujesz pielgrzymie…

Milka i Agata biegną do siebie na środku sceny

Tyburski i Gosia pojawiają się na balkonach, ale jakoś dostają się do siebie

Łukasz i Sylwia ganiają się między drzwiami, kiedy Sylwia go zaprasza scena, że on nie może przejechać przez drzwi

Kuba i Agatka1 wbiegają pomiędzy widzów i się ganiają (damy radę ich prowadzić spotami?)

faceci całują kobiety w rękę
Tu musi być jakiś piękny finał muzyczny

Sylwia przegina się przez drzwi do Łukasza, pokonują drzwi, żeby się pocałować – scena do wymyślenia

SCENA 4

Wchodzi Marysia targając drzwi, krzyczy

MARYSIA
Nigdzie go nie ma! Nie ma mojego Romeo! Wszyscy mają, a ja nie mam…

GŁOS OPEROWY Z OFFU
Bezbożność to wielka…

Wszystkie pary odskakują od siebie w zawstydzeniu

SCENA 5

Pojawiają się głowy na ekranie

OJCIEC 1
Ona nie ma rodzeństwa, nie ma nikogo takiego, kto w razie czego mógłby jej pomóc, gdyby nas zabrakło. I nie możemy też obciążać kogoś obowiązkiem wychowywania kolejnego dziecka. Oczywiście ona jest bardzo samodzielna wielu aspektach, ale nie dałaby sobie rady, tak po prostu.

MATKA 1
Gdyby on został ojcem… Nie chcielibyśmy takiej sytuacji. Nie ma pewności, czy dziecko będzie zdrowe… poza tym oni nie sprawdziliby się w życiu. W takich normalnych trudach codzienności. Nie powinni mieć dzieci, bo nie są w stanie się nimi zaopiekować. A my… mamy już sporo lat… nie moglibyśmy się długo tym dzieckiem zajmować.

Razem para
OJCIEC 2
Gdyby ona urodziła dziecko… to mielibyśmy kolejne dziecko.

MATKA 2
Ona by się naprawdę odpowiedzialnie tym dzieckiem zajmowała. Karmienie piersią, bycie z nim w bliskości. Ona by je naprawdę kochała… ale przecież nie zagotowałaby mu kaszki, nie poszła do lekarza. Penie by nawet nie wiedziała, kiedy trzeba iść do lekarza…

OJCIEC 2
Z jej miłością wszystko byłoby dobrze, tylko wszystkie prozaiczne rzeczy stałyby się przeszkodami nie do pokonania… Mogłaby być matką w jakimś idealnym świecie, ale nie w naszym…

MATKA 3
Bardzo bym chciała mieć wnuki z jego strony. Ale to niemożliwe. On będzie potrzebował opieki przez całe życie. To jest strasznie przykre, bo wiem, że on by też chciał. Ale on jest całkowicie zależny ode mnie. Na jednej z wywiadówek rozmawiałam z mamą, która miała dziecko na wózku i ona mi powiedziała: wie pani, ja się modlę, żeby moja córka umarła przede mną, bo wiem, że ona będzie potrzebowała mnie do końca życia. Człowiek cały czas na niego patrzy, i wie, że zawsze będzie mu potrzebny. A nie zawsze będzie…

Kuba stoi i krzyczy do ekranu

KUBA
Współczucie twoje nad moim cierpieniem
Nie ulgą jest mi, lecz nowym kamieniem!

OJCIEC 1
On jest jedyny powiernik swych smutków.
Tak im jest wierny, tak zamknięty w sobie,
Od otwartości wszelkiej tak daleki
Jak pączek kwiatu, co go robak gryzie,
Gdybyśmy mogli dojść ich trosk zarodka,
Czy zbrakłoby by nam zaradczego środka?

SCENA 6

Znika ekran
Wchodzi Agatka1, patrzy na niego smutno

KUBA
Jak nudnie wloką się chwile.

AGATKA 1
Cóż tak chwile twoje dłuży?

KUBA
Nieposiadanie tego, co je skraca.

AGATKA 1
Miłość?

KUBA
Brak jej.

AGATKA 1
Brak miłości?

KUBA
Brak jej tam, skąd bym pragnął wzajemności.

Próbuje ją pocałować, ale ona ucieka, wybiegają

ZUZIA *śpiewa*
Nazywasz miłość rzeczą delikatną?
Zbyt, owszem, twarda, szorstka i koląca.

JANEK *śpiewa*
Niestety! Czemuż, zdając się niebianką,
Miłość jest w gruncie tak srogą tyranką?

Wchodzi Łukasz z Sylwią

ŁUKASZ
Nie znałem miłości. A teraz znam ciebie.

SYLWIA
Nie chciałam, żeby miłość bolała.

ŁUKASZ
Pomyśl o tej chwili tak jak byśmy żyli.

SYLWIA
A co będzie jeśli jeszcze nigdy nie żyliśmy?

Wchodzi Marysia z drzwiami

MARYSIA
Jakieś duchy ciągną mnie za ręce pod ziemię, a ja chcę żyć. Dla niego. On w końcu się zjawi. Na pewno.

Łukasz wychodzi, Sylwia zostaje z Marysią, pomaga jej z drzwiami

SCENA 7

Marysia, tańczy

SYLWIA
Romeo! Czemuż ty jesteś Romeo!
Wyrzecz się swego rodu, rzuć tę nazwę!
Lub jeśli tego nie możesz uczynić,
To przysiąż wiernym być mojej miłości,
A ja przestanę być z krwi Kapuletów.

Marysia dalej tańczy, Sylwia do niej dołącza, wchodzą inne dziewczyny, wszystkie tańczą, na ich tle pojawiają się głowy dwójki rodziców

MATKA 1
To jest ból… Widzimy, jak bardzo ona pragnie i wierzy… że potrafi, że jest to możliwe... Właściwie trudno jej powiedzieć prawdę. Serce się ściska. Ona czeka na ten moment, kiedy wszystko się zmieni, kiedy będzie w końcu dorosła…

OJCIEC 1
My jej cały czas tłumaczymy, że ona już dawno jest dorosła, ale ona czeka na coś innego.

MATKA 1
Cieszy się każdymi urodzinami, bo za rok będzie miała jeszcze więcej lat… I jakby oczekuje, że w którymś momencie stanie się na tyle dorosła, że przestanie być…

OJCIEC 1
Nic jej na to mówimy… odwlekamy to w czasie. No, bo co? Co mielibyśmy jej powiedzieć?

MATKA 1
Ona myśli, że któregoś dnia się obudzi i będzie taka jak wszyscy. To jest koszmar…

Głowy znikają
Sylwia zatrzymuje się, reszta dziewczyn dalej tańczy, wjeżdża na scenę Łukasz, Sylwia dalej do Łukasza

SYLWIA
To, co zowiem różą,
Pod inną nazwą równie by pachniało;
Czy ja nie pachnę?
Albo ty nie pachniesz?
Czemu nas wokół wszyscy nazywają?
Przecież bez tej nazwy, całą byś wartość swą zatrzymał. Mój Romeo!
Porzuć nazwę. A będę twoją.
I ja swoją porzucę.

Wychodzą
Jakaś muza

SCENA 8

Wchodzi Milka i Tyburski z drzwiami, siadają przed nimi, jak na progu domu

MILKA
To jak cię nazywają?

TYBURSKI
Kapuletto-Makuletto

Zaczynają się śmiać, scena na śmiechu, coraz bardziej się wydurniają

MILKA
Kapulec-Makulec!

TYBURSKI
Kapuniec-Makuniec!

MILKA
Kapilka-Makilka!

TYBURSKI
Kapurski-Makurski!

MILKA
Kapudown-Makudown!

Szaleją ze śmiechu
Przez drzwi wchodzą Agata i Gosia, Gosia powtarza po Agacie

AGATA
Ach, tylko zmień nazwę, to mama pozwoli.

GOSIA
Ach, tylko zmień nazwę, to mama pozwoli.

AGATA
Bo ją od tych smutków

GOSIA
Bo ją od tych smutków

AGATA
Tylko głowa boli

GOSIA
Tylko głowa boli

Zaczynają się śmiać i ganiać wokół drzwi, radośnie, w końcu wyjeżdżają drzwiami.

SCENA 9

Wbiega jeden Faun (Janek Skiba)

FAUN
Uderzcie w bębny!

W muzie pojawiają się bębny, robi się gorąco

Faun śmieje się głośno na środku sceny, długi śmiech, trochę demoniczny macha ręką, na scenę wbiega Jarek a z drugiej strony Marysia

JAREK
Julio! Wszędzie cię szukałem!

MARYSIA
Romeo! Wreszcie cię znalazłam!

Faun z głośnym śmiechem na dużym pogłosie schodzi, bębny nadają klimat następnej scenie, ale jest jeszcze spokojnie

MARYSIA
Ręce ciągnęły mnie pod ziemię. Mówili, że nigdy nie znajdę miłości.

JAREK
Jesteś miłością.

MARYSIA
A ty będziesz już zawsze ze mną?

JAREK
Kocham cię Julio.

MARYSIA
Kocham cię Romeo.

SCENA 10
Zjeżdżają z góry białe tkaniny, robi się las, każda para się szuka, wołają się tak jak w pierwszej scenie

Romeo!
Julio!
Znajdują się, zaczynają się uwodząco ganiać pomiędzy firanami
W muzie znów tekst duetu

ZUZIA *śpiewa*
Ktoś ty jest, co się nocą osłaniając,
Podchodzisz moją samotność?

JANEK *beatboxuje, rapuje*
Nie mógłbym tobie powiedzieć, kto jestem;
Nazwisko moje jest mi nienawistne,
Zdarłbym je, gdybym miał je napisane.

ZUZIA *śpiewa*
Jeszcze me ucho stu słów nie wypiło
Z tych ust, a przecież dźwięk już ich mi znany.
Jest żeś Romeo, mów? Jest żeś Monteki?

JANEK *beatboxuje, rapuje*
Nie jestem ani jednym, ani drugim,
Jednoli z dwojga jest niemiłe tobie.

ZUZIA *śpiewa*
Jak żeś tu przyszedł, powiedz, i dlaczego?
Mur jest wysoki i trudny do przejścia,
A miejsce zgubne

JANEK *beatboxuje, rapuje*
Na skrzydłach miłości
Lekko, bezpiecznie mur ten przesadziłem,
Bo miłość nie ma żadnych tam i granic
A co potrafi, na to się i waży

ZUZIA *śpiewa*
Kto ci dopomógł znaleźć to ustronie?

JANEK *beatboxuje, rapuje*
Miłość, co mi go doradziła szukać;
Ona mi instynkt, ja jej oczy dałem.

ZUZIA *śpiewa*
Gdyby nie ciemność, co mi twarz maskuje,
Widziałbyś na niej rozlany rumieniec

Wszystkie pary się odnajdują i całują
W muzie znów jakiś piękny zryw i pointa

SCENA 11

Czerwone ostre światło na białe tkaniny
Remont to grupa Faunów z rogami, są ostrzy, ubrani na czarno, mają instrumenty, wrzeszczą, nabijają atmostferę

Musi rosnąć, musi na maksa iść do góry, tak żeby nasze pary weszły w scenę seksu

Ktoś im podaje maski, zakładają na twarze

szaleństwo rebelia
Muza bębny
Oszalali jak zahipnotyzowani nasi

Remont schodzi

Słychać głosy rodziców, ale ich nie widać, na scenie wszystkie pary zaczynają tańczyć – uprawiać miłość

Rodzice są bardzo pobudzeni, wchodzą na siebie, przerywają sobie, to musi być wspólne nagranie

MATKA 1
Wysłał jakiejś dziewczynie swoje nagie zdjęcia, była afera, bo ona jest nieletnia. Wydawało się, że zrozumiał. Ale potem znów wysyłał jakieś teksty niecenzuralne.

OJCIEC 1
On to robi sam ze sobą. Nie należy ich pobudzać w tym kierunku. Ale to są naturalne potrzeby każdego człowieka.

MATKA 2
Ona nie ma takich potrzeb. Wystarcza jej przytulanie, wysyłanie serduszek. To chłopcy mają takie potrzeby.

OJCIEC 1
Myślę, że dziewczyny są bardziej śmiałe, czasem rzucają się na chłopaków, ciągle mówią, że chcą się dotykać. On jest raczej spokojny. Raz mu dziewczyna rozpięła rozporek i uciekł.

MATKA 1
Niektórym dziewczynom podaje się profilaktycznie tabletki, bo nigdy nie wiadomo, co zrobią.

OJCIEC 2
Ona myśli raczej o miłości platonicznej. Chyba nie ma takich potrzeb.

MATKA 3
Myślę, że ma. Tylko nam nie mówi. Ona się tak nie zachowuje. Nie przy nas. Ale mam wrażenie, że ona też trochę gra.

OJCIEC 1
Niech robi to, co musi, byle zachowywał higienę i nie afiszował się z tym. Niech się schowa w swoim pokoju. To przecież zupełnie normalne.

OJCIEC 2
Nam trudno mówić niemym tym wyrazem,
Jak się to traci i wygrywa razem
Wśród gry niewinnej dwojga serc dziewiczych
Skrywa się niemoc w zwojach tajemniczych

Krew, co im do lic bije z głębi łona;
Aż nieświadoma miłość, ośmielona,
Za miłość weźmie czyn nieświadomości.
Oni zamknięci za dnia są w ciemności!

MATKA 3
Nie wiem, mam wrażenie, że ten ich związek to bardziej presja środowiska. Ona to traktuje bardzo poważnie, ale podobają jej się inni mężczyźni.

OJCIEC 1
A jemu podobają się inne kobiety. Wiem, bo ich widziałem w różnych sytuacjach.

MATKA 3
Ona chciałaby tańczyć z innymi mężczyznami…

SCENA 12

Seks zbiorowy 😛
Asiu wiem, że dasz radę! 😄
W muzie absolutne szaleństwo
Bal maskowy, mają na twarzach maski
Szmatki dalej wiszą z góry, mało światła, dużo czerwieni. To musi potrwać ze 4 minuty, wiec niech się coś dzieje.

Scena rytualna jak w Matrixie i chciałabym w sumie dokładnie tę muzę tylko mocniej 😄
https://www.youtube.com/watch?v=aaq3mFrXy6Y&ab_channel=MortAm

Remont Pomp gra z Jankiem, są widoczni, mają wyraźne czapki z rogami

na koniec wyraźne BUM na orgazm, ale ponieważ im będzie ciężko trafić w moment w muzyce, to musi być dość długie, jakiś rozlewający się dźwięk, gong?

MILKA
Kocham cię, Julio.

AGATA
Kocham cię, Romeo.

Na sam koniec znowu każda para musi być razem

SCENA 13

Zalega kompletna cisza, nikt się nie rusza
Kilka sekund wyraźnie wytrzymanej pauzy

Wszyscy zaczynają się rozglądać po sobie
Zmienia się światło na niebieskie, najpierw ciepłe, potem coraz bardziej trupie

ŚPIEW OPEROWYY Z OFFU
przerażający, smutny jak całun

Bezbożność to wielka; Bóg widzi,
Jak wielka jest w nich bezbożność!
Cny młodzian się tego nie wstydzi,
Gdy tylko nastręczy się możność.
I weszła dziewczyna do chaty,
Lecz z chaty nie wyszła dziewczyną.
Bezbożność to wielka; Bóg widzi,
Jak wielka jest w nich bezbożność!

Wszyscy zaczynają się nerwowo ubierać i mówić

WSZYSCY
Tak nie można, tak nie wolno, nie wolno nam tego robić, nie wolno…

SCENA 15

ZUZIA *mówi szeptem*
Ziemia jest matką natury i grobem,
Grzebie i życia obdziela zasobem.

KUBA
Jeśli nie mogę żyć z tobą, tak jak pragnę, nie chcę żyć wcale!

AGATA
Ja też nie.

TYBURSKI
Ani ja.

GOSIA
Ani ja.

SYLWIA
Przepraszam cię mój Romeo, że jestem taka. Chciałabym być inna dla ciebie, ale nie umiem się zmienić, chociaż cały czas czekam.

MILKA
Przepraszam, że byłem Romeo.

AGATKA 1
Wybaczcie, że byłam Julią.

Wszyscy razem chcą popełnić samobójstwo. Jak? Trzeba wymyślić. Potrzebujemy jakieś rekwizyty, czy robimy to totalnie tautologicznie, umownie? Nie boimy się teatralności tej sceny, ale nie może być śmieszna

W tym czasie wchodzi spokojnie Remont Pomp, mają pozdejmowane czapki, rzucają na nich kwiatki, tak jakby na trumny, coś może też ktoś z nich gra?

głosy z offu

MILKA
Julio! kochanko moja! moja żono!

KUBA
Śmierć, co wyssała miód twojego tchnienia,
Wdzięków twych zatrzeć nie zdołała jeszcze.

AGATKA 1
Przytknę usta
Do twych kochanych ust, tam
Znajdzie się jaka odrobina jadu,
Co mię zabije w upojeniu błogim.

TYBURSKI
Ach, Julio!
Jakżeś ty jeszcze piękna!

SYLWIA
zostanę przy tobie
I nigdy, nigdy już nie wyjdę z tego
Pałacu nocy; tu, tu mieszkać będę
Pośród twojego orszaku - robactwa.

ŁUKASZ
Tu sobie stałą założę siedzibę,

MILKA
Oczy,
spojrzyjcie po raz ostatni! ramiona,
Po raz ostatni zegnijcie się w uścisk!

KUBA
A wy, podwoje tchu, zapieczętujcie
Pocałowaniem akt sojuszu z śmiercią
Na wieczne czasy mający się zawrzeć!

TYBURSKI
Pójdź, ty niesmaczny, cierpki przewodniku!
GOSIA
Twe usta ciepłe.

KUBA
Blady sterniku, pójdź rzucić o skały
Falami życia skołataną łódkę!

MILKA
Do ciebie, Julio!

AGATA
Do ciebie, Romeo!

Muza wchodzi jakiś pojedynczy przeciągły dźwięk, np. jeden dźwięk na skrzypcach
Szmaty idą powoli w górę. Oni się nie ruszają. Cisza.

Janek i Zuzia śpiewają razem a capella

Oto namiętność już w całunach leży,
W jej miejscu władnie siła żądzy nowej;
Piękną przestała być przy Julii świeżej
Piękność, dla której umrzeć był gotowy.
Dziś jest Romeo kochany i kocha,
W oczach obojga żar jednaki płonie;
Lecz on rozpacza, ona równie szlocha,
Miłość miast światła kielich grozy chłonie.
Lecz w żądzy siła: po wielkich katuszach
Wielką im radość czas zgotuje
w duszach.

SCENA 16

Cisza
Milka przerywa ciszę, wstaje i zaczyna głośno krzyczeć

MLKA
Nie! Nie! Nie! Nie! My nie chcemy, żeby to się tak skończyło!

Wszyscy mówią nierówno, przekrzykują się

WSZYSCY
Chcemy dobre zakończenie!
Jakaś zmiana w muzie

Wszyscy mówią lekko siedząc, z podłogi.
Mówią na zmianę, jeśli się nie uda, nagramy to, ale to muszą być ich głosy

Niechajże zagra Terpsychory lira *(dźwięk liry)*[1]	KUBA
Niechaj przybędzie Erato z Kitarą	AGATKA1
W planach dziś naszych odmienić Szekspira	MILKA
Gdy nie umysłem to namiętną wiarą	SYLWIA
My wyrzuceni przez Boga w przestworza	TYBURSKI
Szybować pragniem chociaż skrzydeł brakło	KUBA
Ale czyż nie jest to wszak wola boża	KUBA
Że nas tak stworzył, by latania łaknąć?	SYLWIA
Mocno chwycimy się razem za ręce	AGATAKA1
Krzykniemy w Boga oblicze przysięgi	KUBA
Niech da nam prawa, kiedy dał nam serce	MILKA
Niech da nam skrzydła miast nam spuszczać cięgi	TYBURSKI
Miłość niech nasza w niebiosa poleci	SYLWIA
A słowo niechaj – idzie w pokolenia	SYLWIA
Romeo z Julią żyją, mają dzieci	MILKA
Bo sądy swoje nawet i Bóg zmienia!	TYBURSKI

MILKA
To co? *Wstaje* Ślub?

WSZYSCY *wstają*
Ślub!

SCENA 17

OJCIEC 1
To może wydawać się dziwne, ale ona jest szczęśliwa.

MATKA1
Bardziej szczęśliwa niż my wszyscy.

OJCIEC 1
Potrafi cieszyć się każdym drobiazgiem, i nie musi mieć wielkich rzeczy.

MATKA2
On teraz w tej chwili, po prostu teraz, umie być szczęśliwy. Uczymy się tego od niego.

OJCIEC 2
On uwielbia być z ludźmi. I bardzo chce żyć.

MATKA2
To my się martwimy.

[1] https://www.youtube.com/watch?v=PH5y491WW5o&ab_channel=MagdalenaBathis

OJCIEC 1
A ona jest jedną wielką miłością. To jedna wielka miłość.

Monteki, bracie mój, podaj mi rękę;
Niech to oprawą będzie naszym dzieciom

OJCIEC 2
I ty Kapulet równie rękę podaj
Chociaż wbrew światu, w naszych sercach zgoda

MATKA 3 *śpiewa*
Dobrze, że jesteś, dobrze, że jesteś dobrze, że jesteś. Bo co by to było co by to było, gdyby Cię nie było? Co by to było?

JANEK
To co? Ślub?

Rodzice wszyscy patrzą przerażeni, zaskoczeni, smutni
Powoli kiwają głowami, do wygaszenia ekranu

SCENA 18

Milka idzie po Janka Elfa

MILKA
Chodź, ty nam udzielisz ślubu!

Wchodzi Remont Pomp z drzwiami
Ustawiają wszystkie cztery pary drzwi obok siebie w rzędzie, Marysia z Jarkiem, Tyburski z Gosią, Milka z Agatą i Kuba z Agatką1 stoją za tymi drzwiami. Łukasz wraca na wózek

ŁUKASZ
A ja? Nie przejadę przez te cholerne drzwi.

Sylwia, która w międzyczasie wyszła, wjeżdża na drugim wózku

SYLWIA
To co mój Romeo, ścigamy się?!

Muza radocha
Wchodzi Janek Skiba z saksofonem i gra marsza Mendelsona

JANEK ELF
Pójdźcie, załatwim rzecz w wyrazach krótkich
Pokażmy światu ślubu tego skutki
Teraz będziecie sobie zostawieni,
Aż was sakrament z dwojga w jedno zmieni.

Scena ślubu polega na wspólnym przejściu przez drzwi. Sylwia i Łukasz przejeżdżają na wózkach przez bramę zrobioną z rąk dwóch osób z Remontu. Pary trzymają się za ręce.

Po przejściu przez bramę, remont rzuca na nich ryżem i kwiatkami i wszyscy wiwatują. Jest totalnie słodko.

Na zaciemnionym ekranie pojawiają się głowy rodziców, kiwają głowami, że nie…

ZUZIA *śpiewa w duecie z głosem operowym, muszą być wyraźnie inne techniki wokalne, podbite równice*

Przepiękną zgodę ranek ten skojarzył;
Słońce się w blasku do słowików tuli;
Weselszej bowiem los jeszcze nie zdarzył,
Jak ta historia Romea i Julii.

kurtyna